

DZIENNIK LUDOWY

Kraków

Uniwersytecka

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 11.800 Mk.
z dostawą do domu 12.500 Mk., na
prowinieji 12.500 Mk., za granicą
16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski.

500 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykietaska I. 21.
Tel. Nr. 24. ●

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Do P. T. Palaczy!

Z powodów od nas niezależnych nie mogliśmy przez dłuższy czas dostarczać do Polski bibulek i tutek cygaretowych „**ABADIE**”.

Obecnie po usunięciu tych przeszkód zawiadamiamy niniejszem, że rozpowszechnione po całym świecie i ulubione tutki i bibułki „**ABADIE**” są wszędzie w całej Polsce do nabycia.

Z poważaniem

Société des papiers
ABADIE.

35

Dolar = 72.000 Marek.

Dolar ciągle idzie w górę.

71.300 Marek.

WARSZAWA, 9-go czerwca. (Tel. wł.). Kurs dolara od czasu objęcia rządów przez Piastochęnę robi niebywałe skoki. Od piątku do soboty dolar skoczył z 67.500 na 71.300 Mp.

Od upadku gabinetu Sikorskiego zwyczajka wynosi 16.600 punktów.

(We Lwowie notowano dolar dzisiaj 72.000 marek. — Red.).

Sprawa zbrodniczych operacji walutowych.

WARSZAWA, 9-go czerwca. (Tel. wł.). Sędzia śledczy, Luksemburg, przeprowadził wczoraj rewizję w prywatnym mieszkaniu aresztowanego króla waluciarzy, Stückgolda. Wyniki rewizji trzymane są w tajemnicy.

Wspólnik Stückgolda, Fedorowicz wczoraj został zwolniony z aresztu za kaucją 6 Miljonów. Jest on oskarżony, że swem nazwiskiem pokrywał zbrodnicze operacje walutowe Stückgolda.

Przeciw represjom prasowym.

WARSZAWA, 9-go czerwca. (Tel. wł.). Do ciekawszych momentów dzisiejszego posiedzenia sejmowego należała dyskusja nad wnioskiem nagłym P. P. S. i Wyzwolenia w sprawie konfiskaty pism, oraz w sprawie nieścislego streszczania przez Pata przemówień posłów opozycyjnych w dyskusji nad ekspozycją Witosza. Wniosek stwierdza, że w Warszawie dwukrotnie skonfiskowano „Głos”, zaś w Krakowie „Chłopski Sztandar” za artykuł „Niech żyje Piłsudski, precz ze zdrajcą ludu, Witosem!” Nie była to krytyka rządu, lecz krytyka p. Witosza. Odpowiedzialny redaktor „Polski zbrojnej” za artykuł: „Armja bez wodza” skazany został na 2 tygodnie odwachu.

Z powyższych zarządzeń widać, że rząd boi się jawności. Wniosek domaga się zaprzestania represji wobec prasy opozycyjnej i bezstronnego

informowania za pośrednictwem Pata.

Na trybunę wyszedł minister spraw wewn., Kiernik. Ukazanie się jego wywołuje na lewicy różne okrzyki, między innymi stojące w związku ze sprawą Dojld. Minister wśród przerywań ze strony lewicy oświadcza, że nie wolno posądzać rząd o tendencje, które formalnie podrywają powagę władzy, oraz że za konfiskatę „Głosu” przyjmuje odpowiedzialność.

P. Putek stwierdza, że wszędzie jest zwyczajem, iż gdy szef jakiego stronnictwa wchodzi do rządu, przestaje stać na czele tego stronnictwa. Tymczasem p. Witos jest dalej prezesem „Prasa” i jako szef klubu musi podlegać krytyce opinii publicznej.

Nagłość wniosku odrzucono głosami nowej większości.

Bez krawata, ale i bez rękawiczek.

Bezkrawatowy rząd Witosza, wczoraj jeszcze zwanego „pastuchem-koniokradaem”, oparty na „entente cordiale” z ekscelencjami wszelkiego rodzaju w rolach „ojców narodu” — już zaczął pokazywać co potrafi. Zaczął działać.

Święte przymierze paskarzy rozsyła po całej Polsce orędzie za orędziem, że teraz już jest prawdziwy rząd, (bo dotąd były nieprawdziwe), i że nareszcie zacznie się odradzać po włosku) ojczyzna zarazem lewicowością od czasu, gdy w skład pierwszego rządu wszedł chłop i robotnik.

Paskarze biją w tarabany. Uderzyła godzina ich wolności, tej wolności paskarskiej, tyle razy ukracanej przez tych, których za wszelką cenę starano się wyzyskać.

Przez cztery lata lano kły na rządy „socjalistów”, przez cztery lata oplakiwano los biednej ojczyzny, której nie można było od razu przemienić w dojną krowę dla „wybrańców”; przez cały ten czas wylewano kubły pomij narodowych na głowy pierwszych budowniczych wskrzeszonego państwa; od pierwszych dni rządu Moraczewskiego organizowano spiski za spiskami, aby „taką Polskę” obalić i zdyskredytować w oczach naszych kredytorów, na forum Europy; wszystkie, począwszy od dziecka, „ubi et orbi” wpajano przekonanie, że rządy w Polsce, sprawują bolszewicy, aż do ostatnich tygodni, gdy jeszcze Witosza nie podniesiono do rangi premiera, prawica polska buntowała wszech-polaków przeciwko prawu i demokracji, podrywając autorytet rządów, państwa, całej Polski. — nazewnątrż i nawewnątrż; wmiawiano, że wszystko, co dotąd było w Polsce, to było „Saesonstaat”, który miał się skończyć dopiero wtedy, gdy ster władzy przejdzie w ręce ludzi do tego „przeznaczonych”; tak mówiono o Polsce, którą nie bankier fundował i nie obszarnek powołał na nowo do życia, lecz krew żołnierzy, wiedzianych porywem polskich demokratów rewolucjonistów.

Rezultat tego był taki, że przy pomocy pływania na wszystko, co się wychodziło z pod

Możliwość skreślenia marki niemieckiej z giełd zachodn. europejskich.

PRAGA, 9. czerwca. (AW). „Tribuna” notuje pogłoskę o tem, jakoby londyńskie sfery giełdowe zwróciły się do kół bankowych praskich w sprawie wydania opinii co do kwestji skreślenia marki niemieckiej na giełdach państw

zachodnich. Podając tę wiadomość pismo zaznacza, że tego rodzaju zapytanie nie nadeszło oficjalnie, jednakowoż i czy ono w granicach możliwości i koła giełdowe państw zachodnich łatwo zdecydować się mogą na taki krok.

stempla prawicy, rwącej się do władzy za wszelką cenę, grającej na kupieckich instynktach tłumy, ujarzmionego kropiłlem i nadzieją na lepsze czasy — stworzono obóz opozycji prawicowej, której za wzór wskazywano faszyzm włoski.

Obóz ten wydał Niewiadomskich, po władzę sięgał rękami Korfanty, buntował urzędników, kazał lekceważyć władzę, spekulował na kwestji żydowskiej, na którą zwał całą odpowiedzialność za niedomagania Polski; w armji, którą chciał posiadać dla akcji wewnętrznej (zamachy stanu) podrywano autorytet tych, co tę armję tworzyli, a nie nalazeli ongiś do innej armji lokajów politycznych, którzy po wszystkich przedpokojach cesarskich uprawiali zebranie „na rzecz” ojczyzny.

Obecnie dopięto celu. Ster władzy już jest w rękę bogatego chłopca i bogatego obszarnika. Już rządzi. Już się zaczyna nowa era. Złote czasy — coś jak za Sasa. Rozpoczęło się od ochrony lokatorów. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji prawniczej przyjęto za podstawę do dyskusji projekt ustawy, która wydaje lokatora na kup kamienicznika. Dotąd chroniło go prawo. Ale to było za rządów lewicowych. Teraz właściciel „realności” będzie miał prawo realizować swoje marzenia, skrepowane przez Moraczewskiego. Wolno będzie wyfucnąć na bruk; wolno będzie zedrzeć skórę, bo wolność paskarska nie jest wolnością, jest tylko zbrodnia, z którą walczyć trzeba, jak z każdą inną, szkodliwą dla życia gromady.

A dalej... Pan Kiernik, minister spraw wewnętrznych, zwrócił uwagę na prasę... Zaczęto konfiskować pisma za ostry ton.. Redaktora

„Polski Zbrojnej” za artykuł „Armja bez wodza” — posadzono tylko na dwa tygodnie do aresztu. „Głos” pociągnięto do odpowiedzialności.

Posła Anusza, za artykuł o ks. Lutostawskim komisja regulaminowa postanowiła wydać sąd, mimo, że dotychczas wydawano tylko przestępców...

Zapowiedziano szereg zmian na stanowiskach, począwszy od góry aż do dołu...

Jest to dopiero wstęp do tych „reform” (nie wyłączając rolnej), które rząd pasko - piasta i Chjeny zamierza przeprowadzić. Programowa inowa premiera, była tylko skorowidzem rozdziałów programu... zbudowanego według recepty „górnoszląskiego bankiera”; „jabym tego nie mówił, lecz robił”. Była to bezceremonialna porada dla rządu „bez krawata”, którego brak bynajmniej nie oznacza demokracji.

Czas pokaże, co to będzie dalej. Jakie to będą reformy i dla kogo? W każdym razie, ci, co stanowią większość w społeczeństwie, większość socjalna, — muszą czuwać, aby panowie, co się nareszcie dorwali do władzy, nie chcieli znieść tych praw wolności demokratycznej, pod którą fundament położył pierwszy rząd robotniczo-włóściński.

Nie na rząd klasy uprzywilejowanej czekała Polska przez sto lat, dźwigając żelaza przemocy.

Nie po to społecznik bezimienny szedł na katorgę i tułał się po świecie, nie po to, robotnik budował barykady na ulicach miast polskich i nie po to żołnierz, znany i nieznan, bił się o Polskę, — aby ta Polska rządziła paskarze.

T. W. Długoszowski

można dopatrzeć się naruszenia dyscypliny wojskowej. Jednak przewodniczący p. Mączyński wniosku pod głosowanie nie poddał, dowodząc, że zgłoszono go po zamknięciu dyskusji.

Pos. Jaroszyński (Kl. Ch. Nar.) postawił wobec tego wniosek formalny o otwarciu ponownie dyskusji nad wnioskami.

Wniosek ten odrzucono 15 głosami Z. L. N., Ch. D. i Piasta, przeciwko 13 głosom lewicy (Kl. Ch. N.).

Z Sejmu.

WARSZAWA, 9. czerwca. (Pat.). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu zawiadomił marszałek, że sąd w Białymstoku skazał posła Baranowa na 6 lat więzienia, wobec tego marszałek wnosi o wydanie tego posła.

Przy pierwszym czytaniu ustawy o zniesieniu ograniczeń kościoła rzymsko-kat., pos. Czapiński (P. P. S.) domagał się udzielenia informacji w sprawie konkordatu, oraz zarzucił, że wprowadzenie konstytucja gwarantuje wszystkim wyznanom możliwość zalegalizowania się, ale kościół narodowy nie może dotąd z tego korzystać i nie może odprawiać swych nabożeństw. Ustawę odesłano do komisji.

Przy pierwszym czytaniu ustawy o zniesieniu ograniczeń dla żydów w b. zaborze rosyjskim zabrał głos p. Pritucki dowodząc, że ustawa ta jest niekompletna. Przemawiał następnie p. Królikowski, poczem pp. Hartglas i Kirschbaum, który oświadczył m. i.: Tylko zasady religijne mogą w obecnym chaosie przeciwstawić się wywrotnym ideom, które u nas niestety reprezentuje poseł Królikowski i proszę żeby w przyszłości nie stawał w obronie Żydów. Za to my mu dziękujemy, niech swoje hasła odeszle raczej swym towarzyszom w Rosji. (Brawa na prawicy, śmiechy na lewicy). Ustawę odesłano do komisji konstytucyjnej.

Przy trzecim czytaniu ustawy o podatku gruntowym oznajmił marszałek o zgłoszeniu nowych poprawek i zmian do ustawy. Po dyskusji ustawę z drobnymi poprawkami przyjęto w trzecim czytaniu.

Przystąpiono do ustawy zmieniającej przepisy o podatku dochodowym w b. dzielnicy pruskiej. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Nastąpiła rozprawa nad wnioskiem nagłym Wyzwolenia, PPS i Klubu PSL w sprawie konfiskaty „Głosu” i streszczenia przez Polską Agencję Telegraficzną debaty nad ekspozycją p. Witosa. (Treść dyskusji podajemy na innem miejscu).

Dalej uzasadniał p. Pritucki nagłość wniosku w sprawie szkolnictwa mniejszości narodowych.

Następnie zawiadomił marszałek, że wpłynął projekt ustawy o podatku majątkowym. Ponieważ nie było sprzeciwu, uznano to za pierwsze czytanie i odesłano projekt do komisji skarbowej. poczem marszałek zamknął posiedzenie, naznaczając następne na wtorek, godz. 16.

ZNOWU BOMBY W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 9. czerwca. (Pat.) Pisma donoszą, że wczoraj na ul. Smoczej l. 21. robotnicy przy naprawie wodociągów wykryli w palenisku przy piekarni znajdującego się w tej piwnicy owinięte w gazety cztery bomby typu francuskiego, zupełnie gotowe z zapalnikami przykryte kablami niosące wedle orzeczeń ogniomistrza na 150 metrów oraz 2 bomby t. zw. zaczepne niosące tylko na 5 metrów. Nadto osobno 3 zapalaki. Bomby te zaniesiono do Cytadeli.

OFIARY ROZRUCHÓW W LIPSKU.

LIPSK. 9. czerwca. (AW). Według ostatnich 37 osób ciężko i 80 lekko rannych. Liczby za spokój. Miasto przybrało wygląd normalny. W rezultacie zaburzeń znajduje się w szpitalach 37 osób ciężko i 80 lekko rannych. Liczba zabitych nie zdołano dotąd ustalić.

Gen. St. Haller szefem sztabu generalnego.

WARSZAWA, 9. czerwca. (Pat.). Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej uwzględniając prośbę marszałka Józefa Piłsudskiego o zwolnienie go ze stanowiska szefa sztabu generalnego, przy-

jął jego dymisję, a równocześnie zamianował szefem sztabu generalnego generała dywizji p. Stanisława Hallera.

Wypoliczkowanie posła Strońskiego.

WARSZAWA, 9-go czerwca. (Tel. wł.). Ciągłe napaści na Piłsudskiego doprowadziły do wrzenia wśród oficerów. Dziś o godz. 2 popołudniu do p. Strońskiego, posła i redaktora „Rzeczypospolitej” przed gmachem sejmu podszedł po-

trucznik Radomski i dwukrotnie go spoliczkował. Uderzenia były tak silne, że Stroński upadł na ziemię. Porucznik wręczył mu i towarzyszącemu mu posłowi Jaroszyńskiemu bilety wizytowe i oddalił się.

Zamorski stróżem dyscypliny wojskowej.

Na ostatnim posiedzeniu komisji wojskowej pos. Kościakowski (P. S. L. „Wyzwolenie”) zgłosił interpelację w sprawie ukarania redaktora „Polski Zbrojnej”, majora Remigjusza Kwiatkowskiego za artykuł p. t. „Armja bez Wodza”.

W dyskusji pos. Zamorski (Chjena) dowodził, że komisja nie może wglądać w kwestje ukarania wojskowych, gdyż precedens taki naruszałby dyscyplinę wojskową.

Pos. pułk. Międzyński (Klub Ludowy PSL.): ARTYKUŁ „ARMJA BEZ WODZA” ODZWIERCIADLA NIEPOKÓJ W ARMJI Z POWODU USTĄPIENIA TRZECH LUDZI, KTÓRZY BYLI GŁOWAMI PRACY W WOJSKU.

Osadzenie redaktora pisma na odwachu, nie jest załatwieniem sprawy.

Z punktu widzenia fachowego artykuł zawiera rzeczy, nad którymi należy się zastanowić.

Cały szereg prac dotyczących obrony państwa i czuwanie nad stanem armji kancentrowało się jedynie i wyłącznie w rękach trzech osób, które jednocześnie od pracy odchodzą.

Pozatem żaden ścisły stan prawny nie pomógł, że jedynym Naczelnym Wodzem armji był dotąd Piłsudski, niezależnie od tego, czy wszyscy byli z tego zadowoleni. Ponieważ nikt inny wskazany na to miejsce nie jest, musi wojsko z chwilą usunięcia się Piłsudskiego czuć się de facto bez wodza.

Co do pouczeń dotyczących dyscypliny wojskowej ze strony p. Zamorskiego to nikt nie jest mniej niż p. Zamorski powołany do tego rodzaju pouczeń.

P. Zamorski,

W CZASIE WOJNY NIE WAHAŁ SIĘ PUBLIKOWAĆ RZECZY PODRYWAJĄCYCH BEZ WZGLĘDNIĘ TEJ DYSCYPLINIE I WYMIERZONYCH PRZECIW AUTORYTETOWI NACZELNEGO DOWÓDZTWA I CAŁEGO SZEREGU OFICERÓW.

co było nie tylko podrywaniem dyscypliny w armji, ale musi być uważane za

JAWNE WSPÓLDZIAŁANIE Z NIEPRZYJACIELEM W CZASIE WOJNY.

Występowanie publiczne przeciw Naczelnemu Dowództwu walczącej armji nie może być traktowane inaczej, jak działanie na rzecz nieprzyjaciela. Mówię to tam śmielej, że mam za sobą uchwałę Sejmu Ustawodawczego, który znaczną większością głosów napętnował postępowanie p. Zamorskiego, jako szkodliwe dla państwa (na prawicy okrzyki). P. Zamorski publikował wówczas zagranicą broszurę, pełną oszczerstw, zarzucającą zdradę i nieetyczne pobudki kierujące Naczelnem Dowództwem i oficerami Wojsk Polskich. Dlatego też mnie, który doskonale zna i pamięta działalność posła Jana Zamorskiego, a jednocześnie wie, że mjr. Remigjusz Kwiatkowski pracował wówczas dniami i nocami dla wojska, wydaje się dziwne stanowisko, w którym p. Kwiatkowski jest karany za brak dyscypliny, zaś p. Jan Zamorski o dyscyplinie w wojsku nas poucza.

Pos. Kościakowski postawił wniosek, głoszący, że w artykule „Armja bez wodza” nie

Ustawa o ochronie lokatorów i płace.

Płace urzędników i robotników w Polsce nie dochodzą nawet połowy płac przedwojennych. Rzekome inne obliczenia tego stosunku co do pewnych kategorii robotników w Warszawie są wynikiem pewnych tendencji i błędów naukowych, nie zaś badania rzeczywistości, która zwłaszcza na prowincji jest okropną.

Równocześnie zaś ceny artykułów pierwszej potrzeby, żywnościowych, odzieżowych i t. d. dosięgły albo już nawet przekroczyły równie złotą. Możliwość cudu, że te klasy, że urzędnicy i robotnicy w Polsce jeszcze żyją i istnieją, tłumaczy się tem, że treść i skład codziennego pożywienia rodziny urzędniczej i robotniczej znacznie się pogorszyły w stosunku do czasów przedwojennych, że te rodziny zmuszone są wyzierać się zaspakajania nawet dawnych nader skromnych potrzeb odzieżowych, a zupełnie już zaspakajania potrzeb kulturalnych tudzież w znacznym i wysokim stopniu okolicznością, że czynsze najmu mieszkań pozostały dotychczas na cyfrowo względnie niskim stopniu. Niema w tem, jak już nieraz wykazywaliśmy żadnej „niesprawiedliwości“, że ta forma renty bez pracy nie podniosła się. Kamienice miejskie to nie domy wybudowane dla zaspakajania potrzeb właścicieli, tylko ujęty we formie domów kapitału do oprocentowywania się. Wojna światowa, która dokonała tyle przeobrażeń, która wywłaszczyła dziesiątki milionów ludzi ze zdrowia i życia, ponadto w krajach o papierowej walucie i wszystkich posiadaczy gotówki, z oszczędności i rezultatów pracy własnej i dawniejszych pokoleń, pozostawiła wartość kapitału w nieruchomościach miejskich prawie nietkniętą, a tylko obniżyła automatycznie, bez pracy osiągnięty procentowy dochód tego kapitału. Zarazem jednak klasy posiadające podjęły zwłaszcza u nas zwycięską ofensywę przeciw większości ludności w innym kierunku podnosząc ceny towarów ponad przedwojenny poziom i obciążając równocześnie zarobki urzędników i robotników.

W tej orgii zapasów spekulacyjnych, wywłaszczających do reszty masy robotnicze z posiadanych oddawna oszczędności, w tym dzikim opętanym tańcu dochodów bez pracy, przeważająca część właścicieli realności bierze osobisty udział i stanowią oni wielki odłam dzisiejszych paskarzy i bogaczy. O tem, by zniesienie ustawy o lokatorach dotyczącej tylko dawnych domów, by pogorszenie jej mogło wpłynąć na podniesienie ruchu budowlanego, mowy nie ma, bo nowe domy wogóle nie mają podlegać ustawie o ochronie lokatorów, to wykluczone jest, aby przy spadającej papierowej walucie i możliwościach spekulacyjnych z tym stanem się łączących kapitał prywatny dał się uwięzić na dziesiątki lat w nieruchomościach miejskich z niską amortyzacją i niskim procentem.

Ale żyjemy obecnie w Polsce pod znakiem i hasłem powrotu do cen i stawek przedwojennych, z czego spodziewamy się sanacji stosunków walutowych i hasło to jest jedynym argumentem, który się przytacza na uzasadnienie projektowanego kolosalnego podniesienia czynszów najmu mieszkań. Ale jasnym i niewątpliwym jest, że to hasło i ten argument domagają się i

podniesienia wszystkich płac do norm przedwojennych.

Ten ogromny brak oszczędności gotówkowych w państwie, okoliczność, że w Polsce jest w obiegu śmiesznie niska suma gotówkowa obliczona na złoto wynika głównie z faktu niskich płac, z faktu, że masy robotnicze i urzędnicze nie otrzymują płac pozwalających im na zaspakajanie normalnych potrzeb. Obecnie tedy, gdy mają uchwalić podniesienie stawek czynszu najmu — gdzie mają masy te uzyskać środki na zapłacenie tych czynszów?

Przedstawiciele klas posiadających wskażą na drogę wolnych umów między pracodawcami a pracownikami. Gdy klasy posiadające, rolnicy, przemysłowcy, kupcy podnoszą ceny produktów

i towarów, to zachowują tylko pozornie formy wolnej umowy, w rzeczywistości zaś dyktują — jako dyktatorzy — w charakterze posiadaczy niezbędnych masom środków do życia te ceny, i te ceny musi się płacić, kto chce zjeść kawałek chleba z masłem, napić się mleka i ubrać i t. d.

Masy miejskie nie mają tej wygodnej sytuacji, co klasy posiadające. Nie mogą „dyktować“ warunków pracodawcom. Niezawodnie. Zmusza się je do walki strejkowej przez jakiś czas, ale walkę tę opłacają ciężkimi ofiarami zdrowia i równowagi gospodarczej. Ale i przy najbardziej zwycięskiej walce strejkowej ogół nie osiąga tego co mu się słusznie należy. Czy zresztą w związku z uchwaleniem wyższych stawek najmu czynszu, ze stopniowem wprowadzeniem ich całe państwo od końca do końca ma zamienić się w arenę najostrejszych, najzawziętszych i gorętszych przepojonych walk o podwyżkę płac, co musi być niechybnem tego uchwalenia następstwem.

„Przeciwnicy walki klasowej“ nie powinni do tego dopuścić! Ale po za tem Rząd jeśli nie chce być przedstawicielem zorganizowanej anarchii społecznej ma obowiązek w przewidywaniu tego stanu rzeczy zapobiec tym walkom i domagać się automatycznego podwyższenia z mocy ustawy — wszystkich płac urzędników i pracowników państwowych, samorządowych tudzież czynnych w przedsiębiorstwach prywatnych wedle stanu płacy z tego dnia w którym podwyższenie stawek czynszu najmu wchodzi każdym razem w życie, o kwotę, którą poszczególne pracowniki z powodu ustawowego podwyższenia czynszu wynajemcy dopłacić musi. Nie potrzeba w tym celu nawet długich badań,

bo państwo zebrało w r. 1922 wszystkie w tym kierunku potrzebne daty (choć w innej formie) dla obliczenia jednorazowej daniny od lokatorów. Jeśli ustawa ma podwyższyć czynsze dla kamieniczników i miljonierów, dla kamieniczników, słusznym jest, aby ustawa w tym celu podwyższyła i płace pracowników zajętych u drugich a nie otrzymujących dotychczas tyle, ile potrzebuje na utrzymanie.

Nasi towarzysze posłowie powinni wyrezytować rząd i ze swej strony postawić wniosek ów przy omawianiu noweli o ochronie lokatorów dotyczącej podwyżki czynszów najmu. Uchwalenie go sprawi niewymowną ulgą milionom dusz ludzkich w Polsce, którzy z trwogą i lękiem słyszają o obradach nad ustawą o ochronie lokatorów, zaoszczędzi Państwu i gospodarstwu narodowemu ciężkich walk, wstrząśnień i straci, nie uszczupli dotychczasowych skąpych podstaw i sił konsumpcyjnych szerokich mas miejskich, tylko raczej zabezpieczy i utwali i wyjdzie na pożytek dobru ogólnemu.

Wniosek nasz tedy opiewa:

Z dniem 1-szego miesiąca, w którym podwyższenie stawek czynszu najmu mieszkań wchodzi w życie podwyższają się też automatycznie — z mocy ustawy — dotychczasowe płace urzędników i pracowników państwowych, samorządowych tudzież czynnych w przedsiębiorstwach prywatnych o kwotę, którą poszczególne pracowniki z powodu ustawowego podwyższenia czynszu najmodawcy mieszkanie uścić musi. Postanowienie to nie dotyczy pracowników, których miesięczna płaca wynosi zwykły dwa i pół miliona marek, którzy mieszkają we własnych domach lub otrzymują mieszkanie od pracodawcy.

M. C.

Ochrona lokatorów zagrożona.

Na sejmowej komisji prawniczej referował pos. Z. Seyda ustawę o ochronie lokatorów.

Przedstawiciele stronnictw rządowych oświadczyli się za projektem rządu, wyrażając jednocześnie życzenie, by projekt jak najszybciej został uchwalony.

Bardzo energicznie zwalczali projekt nasi towarzysze Hausner, Pużak i Lieberman.

Tow. Hausner zażądał sprawozdania min. robót publ. w sprawie wykonania ustawy o rozbudowie miast, podkreślając, że dopóki nie jest zabezpieczona akcja budowlana, zapewniająca dostateczną ilość mieszkań dla ludności, o uchwaleniu projektu rządowego i łamaniu ustawy na rzecz kamieniczników mowy być nie może.

Tow. Pużak scharakteryzował projekt rządowy, jako nie nadający się do dyskusji, zarzucił mu brak indywidualizowania podwyżek komornego, co wychodzi na szkodę ludności pracującej, oświadczył się przeciwko wprowadzeniu wolności umów, co jest zasadniczo sprzeczne z ochroną lokatorów. Dalej tow. Pużak wykazał, że w razie przyjęcia projektu rządowego komorne wynosiłoby około 800.000 mp. miesięcznie za 3-pokojowe mieszkanie, co bezwątpienia przewyższa możliwość płatniczą lokatorów. Czynsz, zdaniem tow. Pużaka nie powinien być regulowany według złotego, a winna być ustanowiona jednorazowo wysokość opłaty za mieszkanie, która zwiększać się będzie zgodnie z wykazami Gł. Urzędu Stat. Poza tem kamienicznikom nie może przysługiwać tak szeroka możliwość wymawiania mieszkań, jak przewiduje projekt rządowy, gdyż to pozbawiłoby ludność robotniczą dachu nad głową. Projekt ten nie może być podstawą do dyskusji, należy opracować nowy projekt, bardziej dostosowany do warunków chwili i interesów lokatorów.

Tow. Lieberman oświadczył, że przedłożony projekt ma charakter wybitnie jednostronny i klasowy, przejęty on jest jedynie troską o interesy kamieniczników. Zapomina się, że ochrona lokatorów i sprawa mieszkaniowa są zagadnieniami gospodarczymi, mającymi wielką doniosłość dla całej ludności i państwa. Ten klasowy

charakter przedłożenia rządowego uwidacznia się we wprowadzeniu zasady wolności umów, podwyżek tak gwałtownych, że muszą one wywołać wstrząśnienia społeczne, jakoteż w niesłychanym rozszerzeniu prawa właściciela do wyrugowania lokatorów z powodu byle jakiej drobnostki.

Z. P. P. S. stanowczo na projekt ten się nie zgodzi, za podstawę do dyskusji przyjąć go nie może i oświadcza się za opracowaniem nowego projektu, w którym byłby uwzględniony przede wszystkim interes lokatorów i któryby zabezpieczał remont domów z podwyżek czynszu. W końcu tow. Lieberman zażądał wezwania na przyszłe posiedzenie ministra robót publicznych.

Podmeść należy, że przedstawiciele stronnictw rządowych, broniąc projektu, czynili co do niego zastrzeżenia, nie określając jednak, w jakim kierunku chcieliby mieć ustawę zmodyfikowaną. Wszyscy energicznie domagali się pospiechu.

W końcu uchwalono wszystkim głosami przeciw głosom naszych towarzyszy przejść do dyskusji szczegółowej, biorąc za podstawę projekt rządowy.

Chjena wykazuje niebywałą gorliwość i pośpiech w obaleniu obecnej ustawy o ochronie lokatorów.

Metry, taśmy, szublerki, mikrometry, : : obrotomierze : :

oraz wszelkie artykuły miernicze i techniczne

Zakłady optyczne

LEON APPEL i SKA, Lwów, Legionów 1.

Tel. 458. Adres telegraf.: OPTYKA, LWÓW.

Nowiny z dnia.

Lwów, 9 czerwca

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Niedziela o g. 3:30 „Łabędzie jeziora“.
Niedziela o g. 7:30 „Popas króla Jegomości“.
Poniedziałek o g. 7:30 „Żydówka“ (gośc. występ A. Didura i Reny Pfiffer).
Wtorek o g. 7:30 „Popas króla jegomości“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Niedziela o g. 7:30 „Świderek“.
Poniedziałek o g. 7:30 „Tragedja dzieci“.
Wtorek o g. 7:30 „Świderek“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Niedziela o g. 7:30 „Naręczona Lukullusa“.
Poniedziałek o g. 7:30 „Naręczona Lukullusa“.

REPERTUAR MŁODEJ SCENKI, Chorążczyzny 7.

Niedziela 10. czerwca „Hedda Gabler“, sztuka.

Teatr liter.-artyst. „BAGATELA“, Rejtana 3.

Od 31 maja 1923 r. Część I.: „Nieoczekiwany gość“, farsa pióra Bebe. Część solowa: B. Bronowski, M. Mirski, B. Kamiński, La Bohème. Część III. „Falszywe konto“, farsa, opracował Bebe. Początek o godz. 8:30 wiecz.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Niedziela o g. 7:30 „Miłostki“.
Poniedziałek o g. 7:30 „Dzień i noc“.
Wtorek o g. 7:30 „Miłostki“.

WYSTĘPY GRUSZCZYŃSKIEGO I HELENY

PIFFER-LAX. Chwilowo odłożone gościnne występy Gruszczyńskiego rozpoczynają się nieodwołalnie w środę 13. bm. Znakomity artysta, pierwszy bohaterski tenor opery warszawskiej wystąpi w „Trubadurze“, w którym jak wiadomo, jest niezrównany. Partnerką jego będzie primadonna opery wiedeńskiej Rena Pfiffer-Lax. W teatrze Wielkim zapowiada się więc znowu przedstawienie niezwykle, które da możliwość usłyszenia pierwszorzędną sił światowych.

„POPAS KRÓLA JEGOMOŚCI“. Świetna ta sztuka znakomitego pisarza zdobyła sobie we Lwowie tak wielkie powodzenie, iż każdym razem zapelnia widownię publicznością, która bawi się doskonale i oklaskuje gorąco pierwszorzędną grę naszych artystów.

P. PRAWDZIC odegra rolę Eleazara w poniedziałkowym przedstawieniu „Żydówki“ w Teatrze Wielkim.

POSIEDZENIE KOMITETU BUDOWY DOMU im. DULĘBIANKI. Dnia 13 bm. w środę o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie „Komitetu budowy domu im. Dulębianki“, na które Liga Kobiet zaprasza wszystkich członków Komitetu, oraz tych wszystkich, których interesuje powyższa sprawa.

ZBIÓRKA. Dnia 16 bm. w sobotę urządza Liga Kobiet we Lwowie zbiórkę uliczną na dochód „Kolonji wakacyjnej dla sierot po poległych żołnierzach, przebywających w ochronce im. Piłsudskiego“. Liga Kobiet zwraca się z gorącym apelem do ofiarności społeczeństwa, by przez składanie choćby najdrobniejszych kwot, jak również pomoc w zbiórce, przyczyniło się do umożliwienia wyjazdu tym tak bardzo potrzebującym.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Wczoraj w dalszym ciągu na giełdach w Polsce panowała tendencja zwykła obcych walut i akcja przemysłowych. Przyczyniają się do tego zakupy obcych walut przez różnych spekulantów, oraz przez sfery handlowe i prywatne osoby. Wyzbywanie się własnej waluty, a magazynowanie obcej przez sfery posiadające, które w czasie wyborów głosowały na ósemkę, świadczy o tem, iż nie mają one wielkiego zaufania do rządów chjeno - piastowskich. Dzięki obecnym rządóm marka polska na giełdach w kraju stoi niżej korony austriackiej. Równocześnie wzrasta drożyzna, jak w bolszewji, z godziny na godzinę. We Lwowie płacono wczoraj dolary 69.500—71.200, dol. kanad. 68.250, dynary 560, ft. szterli. 327.000, fr. belg. 3950, fr. franc. 4475, kor. austr. 1'02, kor. czeskie 2180, kor. węg. 12'50, liry 3470, marki niem. 0'85—0'90 mp. — W Zurychu płacono wczoraj markę polską 0'0090, markę niem. 0'0065 kor. austr. 0'0078.

Akcje przemysłowe płacono: Chodorów 173 tys. mp., Cmielów 60, Gafota 20, Oikos 121, Parowozy 134, Pezet 195, Polska Nafta 27, Polskie tow. bud. 27, Rakszawa 121, Siersza elektr. 30, Siersza gór. 265, Tespe 273, Zieleniewski 390 tys. marek.

TŁUMNY PRZYJAZD ROBOTNIKÓW POLSKICH WYDALONYCH Z NIEMIEC. Jak donoszą, od kilku dni do państwowego urzędu pośrednictwa pracy zgłaszają się tłumnie robotnicy których wydano z granic Niemiec. Robotnicy opowiadają, że rugi trwają od 2 tygodni, przyczem władze niemieckie postępują z całą bezwzględnością, nie uwzględniając żadnych dokumentów. Przybyłymi do Krakowa robotnikami zajął się Urząd pośrednictwa pracy.

NIE CZEKAŁY ROZBIORKI. Oficyny realności przy ul. Sykstuskiej l. 10 zareagowały na wieść, iż ich właściciel Ziarnski Bank Kredytowy sprzedał je P. K. O. Wczoraj wieczorem bez trzęsienia ziemi przybudówka ich, gdzie mieściły się ustępy, runęła od pierwszego piętra aż do parteru. Świadczy to, iż b. ich właściciel mało dbał o stan ich „zdrowotny“ i jaką to rudere kupił P. K. O. za 1 miliard 200 milionów.

POTWORNĄ ZEMSTĄ WZGARDZONEGO.

A. Koćma, mieszkaniec Rudna Miechowskiego, idąc do wojska przed trzema laty, otrzymał niejaką nadzieję na małżeństwo od Z. Ciołkówny, którą kochał od szeregu lat. Po powrocie z wojska Koćmy dziewczyna oświadczyła mu, że nie wyjdzie za niego. Onegdaj Koćma z siekierą w ręku zaczął się przy ścieżce, którą miała przechodzić do kościoła Ciołkówna ze swym naręczonym. Gdy ta zbliżyła się, Koćma silnym zamachem ciał siekierą w kark niedoświadczoną naręczoną, odłączając jej głowę od tułowia. Naręczony zamordowanej zdołał zbiec przed szaleńcem. Policja aresztowała mordercę.

STRACENIE 7-KROTNEGO MORDERCY.

Antoni Sobczak, który wymordował rodzinę Kosterów w Piątkowie pod Poznaniem, został skazany na śmierć i wyrok wykonano.

PRZEJECHANIE. Żona dyr. Paryłaka, zamieszkała przy ul. św. Marka, jadąc własnym powozem przez ul. Gródecką, przejechała Marię Podkovicz. Posterunkowy pol. odwiózł przejechaną w stanie nieprzytomnym do pogotowia ratunkowego. Stwierdzono, iż Podkovicz odniosła ciężkie obrażenia na twarzy, rękach i nogach. Udzielono jej pomocy. O „kawalerskiej“ tej jeździe doniesiono policji.

WYPADKI I POBICIA. J. Werner zgłosił się

w pogotowiu rat. ze złamanym obojczykiem, zaś Zygm. Feuer, rzeźnik, z przebitą nożem pierśią. W ul. Skarbkowskiej pewien młokos, jadąc rowerem, przejechał i kontuzjował 4-letnią N. Sliwę. — Złośliwe psy pokasały: Józefa Hübla i A. Gerslera. — Klarę Diakowicz w mieszkaniu na Pohulance l. 6 ciężko pobiła Zofia Stawarska. — W restauracji Agda przy ul. Żółkiewskiej Jan Lis pobił i zranił w rękę kolegę swego Jana Kulpe. — Marię Speicher pobiła ciężko „naręczona“ jej syna. — Wymienionym udzielono pomocy w pogotowiu ratunkowym.

DONOSICIEL W KOZIE. Dymitr Ilczyszyn donosił policji, iż czyszcząc kanał na rogu ulicy Szpitalnej a Nęckiego natrafił na ukryte gumy rowerowe. Znalezione tu 35 płaszczki i 15 węzów, wartości około 10 milionów marek. Gumy te nieznanego właściciela zdeponowano w policji, zaś donoszącego zamknięto w aresztach policyjnych jako podejrzanego o współudział w kradzieży znalezionych gum.

CZYJA MATERJA? Do sklepu Lazar Fedora przy ul. Łamanej przyniósł nieznany chłopiec 3 m. materji aby ją sprzedać. Gdy kupiec wyszedł aby przywołać policjanta w celu aresztowania chłopca, ten zbiegł pozostawiając materję. Fedor zdeponował ją w policji.

ZGUBY. Różia Maj przechodząc ulicami Słoneczną i Berka zgubiła złotą branzoletę, wartości 1 miliona marek. — Jadwiga Nagler przechodząc od ulicy Chorążczyzny do Wałów Hetmańskich zgubiła złotą broszkę z djamentem, wartości 250:000 Mp.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. W realności przy ul. Batorego l. 11 skradziono z piwnicy wiktuały na szkodę J. Maszlerowicza, war-

tości 500.000 mp. — Stefanji Krajewskiej, pielęgniarki w szpitalu powszechnym, skradziono 200 tys. mp. — Marji Patyniak, zamieszkałej na Jallowcu, skradziono bieliznę i pierze wartości 200 tys. mp. — Mojżesza Gabla i Jakóba Bernera aresztowano za kradzież koni. — Dawida Zimmermanna z Bukaczowiec aresztowano na dworcu głównym za usiłowaną kradzież walizy.

— NIEPOJĘTEM JEST, że należy jeszcze ciągle zwracać uwagę publiczności na fakt, że używanie podeszew i obcasów gumowych BERTSONA, przedstawia ogromne korzyści. Są one tanie, trwałe i oszczędzają obuwie. — 6

NADEŚLANE.

WAŻNE dla ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH
BLACHĘ cynkową Nr. 22

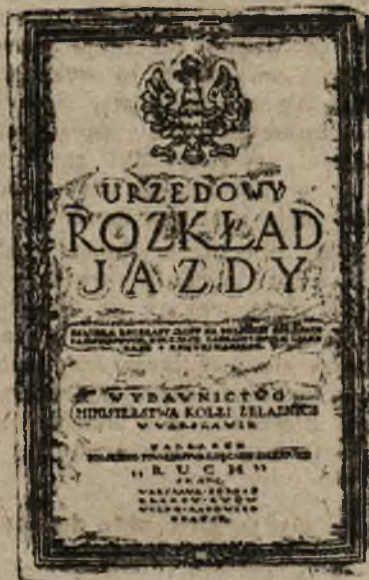
posiada już na składzie 657
Hurtownia Blachy Lwów, św. Anny 1.

„OKRĘGÓWKA“

Spółdzielnia pracowników kol.
we Lwowie i jej sklepy na prowincji
sprzedaje 559

swoim członkom, różnego rodzaju
materiały tekstylne, gotowe
ubrania i obuwie
na RATY miesięczne.

Już wyszedł z druku
i jest do nabycia
w kioskach kolejowych
i w księgarniach



ważny od 1-go czerwca 1923 r.
Jedynе miarodajne źródło
informacyj dla podróżnych.

WAŻNE DLA P. T. DENTYSTÓW!

Skład artykułów dentystycznych
„Dental“ pl. Krakowski 10
poleca bogaty wybór zębów i cementów.

Spekulacja i wyzysk w naszych zdrojowiskach.

(c) W jednym z lwowskich dzienników ukazał się onegdaj artykuł, którego autor na pytanie umieszczone w tytule: „Czy można się leczyć w naszych zdrojowiskach” odpowiada twierdząco, bijąc nieprzekonywującymi cyframi zarzuty drożyzny, podnoszone jednomyślnie przez wszystkich, dla których wydatek kilku milionów przez przeciąg 4 — 5 tygodni nie jest pozycją mogącą figurować w budżecie. Autor artykułu, rozdzierając się nad „taniością” naszych letnisk, zapomniał dyskretnie dodać, dla kogo są one tanie, i kto z tej „taniości” wyłącznie korzystać może.

Ludzie, żyjący z pracy mózgu, rąk, a więc sfery, które chyba najbardziej potrzebują kilkutygodniowego w roku wywczasu, nie bardzo będą przekonane do naszych zdrojowisk, gdy im autor obliczy, (obliczenie zresztą nieścisłe i kierujące się rozmyslnym optymizmem), że miesięczny pobyt w krajowym zdrojowisku kosztuje jedną osobę miesięcznie do 2 milionów marek. Oczywiście, pojęcie taniości jest względne: 2 miliony miesięcznie dla tych, których dzienne dochody idą w miliony, to drobnotka, lecz dla ludzi, którzy za ciężką, wyczerpującą pracę całego miesiąca z trudem doliczają się jednego miliona, wyjazd do tych reklamowanych „źródeł taniłości” należy do irrealnych marzeń.

Autor fałszywie informuje opinię podnosząc, że letniska zagraniczne są o wiele droższe od polskich. Aby nie stawiać gołosłownego zarzutu, przytoczę cyfry, które wykażą, na czyją korzyść wypada stosunek drożyzny w zdrojowiskach niemieckich i polskich, a więc w krajach mających mniej więcej równoważącą walutę. Cyfry te odnoszą się do trzech tygodni wstecz, lecz gdy nawet uwzględnimy spadek waluty niemieckiej i podniesimy je o 100 proc., nie dojdą one nawet do połowy tej wyższości na jakiej rozpiera się „taniosc” naszych zdrojowisk.

I tak: Na Rugil, prześlicznej wyspie morza

Baltyckiego pokój wraz z łóżkiem kosztuje na dobę 1000 — 2000 mk. Ceny w pensjonatach poczynają się od 8.000 mk.

W Warnemünde (Meklemburgia) wydatek tygodniowy na jedną osobę t. j. pokój, wikt, taksa kuracyjna i 6 kąpieli morskich wynosi przy umiarkowanych wymaganiach 50.000 — 60.000 mk. W Brushaupten i Arendsee najniższa cena pokojów wynosi 1.000 mk., pokój w pensjonacie z utrzymaniem otrzymać można od 10.000 mk. wwyż.

W tych granicach 8.000 — 10.000 utrzymują się koszty pobytu w innych niemieckich letniskach.

W Prusiech Wschodnich przeciętny koszt utrzymania nie sięga poza 8.000 mk. dziennie (wraz z pomieszkaniem). W prywatnych domach można żyć jeszcze taniej. W Harcu, we wspaniałych górach ceny w pensjonatach zaczynają się od 10.000 mk., w Turyngji 6.000 — 10.000 mk.

I tak dalej i dalej. Przyjmując, że ceny te w ostatnim czasie z powodu marki, oraz ze względu na to, że zbliża się pełny sezon, podniosły się o 100 proc., a nawet o 200 proc., stwierdzić musimy, że jeszcze stoją one daleko poniżej poziomu cen, jakie wystrubowała spekulacja w naszych zdrojowiskach. Jeżeli się przytem zważy, że komfort i higiena przedstawia się u nas przeważnie bardzo prymitywnie w stosunku do urządzeń pod tym względem zagranicą, musi się skonstatować, że nasze miejsca kąpielowe stały się źródłem straszliwego wyzysku dla prywatnej inicjatywy kapitału, co zresztą dzieje się we wszystkich innych dziedzinach naszego społecznego i politycznego życia. Reklamowanie ich dlatego, że są „swojskie”, „krajowe” jest tylko bezświadomym — chce w to wierzyć — propagowaniem spekulacji osobników, umiejących wykorzystać każdą koniunkturę, społeczną i patriotyczną uczuciowość bezkrytycznych mas — dla siebie.

Straszna śmierć żołnierza pod górą piasku.

Na Cytadeli wczoraj popołudniu żołnierze kompanii szkolnej 19 pp. w zagłębieniu urwiska kopali piasek na potrzeby koszar. Po odejściu kompanii pozostał Jan Dział, liczący lat 24, szeregowiec wymienionej kompanii, wraz ze swym kolegą i kończyli pracę. W tym czasie runęła olbrzymia ściana urwiska

ZASYRUC ZUPEŁNIE

wymienionego. Kolega jego, stojący opodal, widząc to stracił głowę i przerażony pobiegł do koszar, gdzie doniósł o wypadku. Przybiegła pomoc wydobyła Działę z pod góry piasku, lecz już nielającego znaku życia.

Wkrótce na miejsce wypadku przybył lekarz Pogotowia ratunkowego dr. Adamiak. Jednakowoż mimo długich zabiegów nie zdołano nieśczęśliwego przywrócić do życia, gdyż zmarł on wskutek uduszenia. Zwłoki ofiary wypadku przewieziono do kostnicy szpitala wojskowego.

Śmiertelny wypadek ten świadczy o braku nadzoru tych czynników, na których spoczywa obowiązek pieczy nad wzgórzem Cytadeli.

Wiadomości z kraju.

STRASZLIWY HURAGAN W PŁOCKIM. Nad Bodzanowem w ziemi płockiej i najbliższą okolicą onegdaj przeszła straszna burza. W miejscowy kościół uderzyło 3 pioruny, dzięki jednak piorunochronowi kościół ocalał. W pobliskich dwóch wsiach od piorunu spłonęły zabudowania dwóch gospodarzy.

W Orszymowie piorun zabił rodzinę złożoną z sześciu osób, a cudem prawie od śmierci ocalało niemowlę, ssące właśnie pierś matczyną.

W samym Bodzanowie pioruny zabiły 60-letnią J. Kulińską i 2 krowy. W czasie niebywałej nawałnicy rozgrywały się rozdzierające sceny. Ludzie przypuszczali, że to już nastąpił „koniec świata”

Groźba konfliktu między pracownikami gminnymi a Zarządem miasta.

Od roku prawie nie słyhać nie było i mieszkańcy miasta mogli spokojnie spać, nie troszcząc się o to, że im może zabraknąć nazajutrz światła, wody, gazu, czy też tramwaju, jak długo miasto wywiązywało się z umowy, zawartej między pracownikami a gminą, tak długo był spokój. Obecnie zarząd miasta nie chce realizować punktów umowy i na tem tle może powstać po-

ważny zatarg, nie leżący w interesie żadnej ze stron, mimo że pracownicy dość długo, bo prawie od roku i dłużej znosili ten stan i cierpliwie czekali na zrealizowanie umowy. Ołączenie struma naciągnięta; należy w interesie publiczności zaspelować do miarodajnych czynników miasta, by w tej sprawie coś zrobili i nie narazali mieszkańców na niemiłe niespodzianki.

Z za kulis życia łódzkiej spekulacji.

W Łodzi do niedawna rej wodził Andrzej Flachet, rodem z Gandawy w Belgji, pośrednik dostawców bławatnych i wełny dla fabryk i firm łódzkich. Wymieniony, ożeniony z Klarą Vogel, łódzianką, był przez dłuższy czas bohaterem dancingów i flirtów łódzkich, żyjąc nader wystawnie.

Przed paru miesiącami, jak podawaliśmy, Flachet sprzeniewierzył zainkasowane 2 miliony franków francuskich, na szkodę firmy Van de Winkel. Gdy oszustwo wyszło na jaw Flachet zbiegł z Łodzi, ku niebyłej sensacji szerszych sfer tego miasta.

W posęgu za oszustem na ślad jego natrafiono w Wiedniu, a następnie w San Remo. Stąd policja paryska zwabiła go do siebie wysłaną depeszą po rzekomy odbiór pieniędzy pozostałych z obrachunku u pewnej firmy. Aresztowany Flachet zeznał, iż stracił tylko 200.000 franków, gdyż wiele należności fabrykanci łódzcy jeszcze nie wyrównali.

Osoby, z którymi łączyły go stosunki twierdzą, iż nieszczęściem Flacheta była jego żona, której wygórowane wymagania doprowadziły tego zdolnego człowieka nad brzeg przepaści. Od niej też odebrano 2 pierścionki brylantowe wielkiej wartości, oraz wspaniałe futro, jako nabyte za zmalszowane pieniądze.

Ujęcie oszusta wywołało wśród licznych firm łódzkich

PIORUNUJACE WRAŻENIE.

Wiele z nich nie popłaciło swych zobowiązań za pobraną bawełnę od Flacheta. W czasie rewizji u b. poważnego kupca, który pobrał sto kilkadziesiąt bel bawełny, nie znaleziono zupełnie ksiąg. Groźba mu obecnie wysokie kary. Odliczony ci kręca się obecnie jak mucha w ukropie, gdyż mieli nadzieję wogóle nie płacić starych należności. Spekulanci zawsze i wszędzie są jednacy.

Wybiegi fabrykantów.

Pan Rucker, widząc, że nie dojdzie do ładu z robotnikami, którzy już piąty dzień stoją w strejku, udał się po pomoc do policji. I oto dnia 9 bm. otrzymał meżowie zaufania tej fabryki wezwane do nadkomisarza Falkiewicza, który zabronił im mówić robotnikom o strejku.

Ciekawa jesteście, czy nie wolno mówić o strejku wtedy, kiedy w prasie wolno o nim pisać i prokuratorja państwa nie konfiskuje tego? Gdzie to p. nadkomisarz znalazł ustawę, która mówi, że nie wolno robotnikom komunikować swoim towarzyszom o strejku?

Odpowiedź Sowietów na notę angielską.

LONDYN, 9. czerwca. (AW). 8. bm. zastępcy sowietów wręczyli odpowiedź swego rządu na ostatnią notę angielską. Koła dobrze poinformowane objaśniają, że odpowiedź sowiecka zajmuje się wyłącznie sprawą propagandy i odrzuca żądania Anglii w sprawie usunięcia sowieckich delegacji z Afganistanu i Persji. Jednakowoż Ciczeryn nie ograniczył się do tego i podniósł szereg zarzutów przeciwko — zdaniem jego niewłaściwej agitacji przedstawicieli angielskich w państwach sąsiadujących z Rosją w Azji. Równocześnie domaga się on zwołania konferencji rosyjsko-angielskiej, celem wyjaśnienia sytuacji. To stanowisko rządu Rosji sowieckiej tłumaczy się lepszymi widokami żniw.

Komunikaty.

× WALNE ZGROMADZENIE KOŁA ZZK. W STANISŁAWOWIE. Dnia 23 czerwca 1923 odbędzie się w Stanisławowie w sali Koła ZZK. przy ul. Sienkiewicza 19 V. walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z IV. walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie z czynności Zarządu Koła, sekretarza, bibliotekarza i gospodarza; 3) sprawozdanie kasowe Koła, sekcji fachowych, oraz sekcji samopomocy i chóru; 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum; 5) wybór nowego Zarządu; 6) wniosek i interpelacje.

Zarząd Koła Z. Z. K. w Stanisławowie.

3 ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICZY I ROBOTNICE! Omijajcie fabrykę konserw Ruckera w Zniesieniu z powodu strejku!

W pogoni za „ukraińskim uniwersytetem“.

Prasa ukraińska podaje nowe szczegóły o „opiece“, którą policja lwowska stara się otoczyć młodzież ukraińską, uczącą się na ukr. kursach uniwersyteckich we Lwowie.

Byłoby zbędnym na łamach naszego pisma wykazywać błędność taktyki organów policyjnych w szczególności a władz administracyjnych w ogólności, które represjami chcą odpowiedzieć na głód wiedzy u młodzieży ukr. i zapobieganie tego głodu w drodze nielegalnej.

Spoteczeństwo ukraińskie liczące w Polsce około 6 milionów głów, może mieć słuszną pretensję, ażeby rząd przystąpił wreszcie do spełniania obowiązku wobec podatników ukr. i do kreowania dla nich wyższej uczelni, tembardziej, że wzrost nacjonalistycznych prądów na uniwersytetach polskich na długie lata zamknął wrota tychże uniwersytetów dla studentów ukraińskich.

Kuratorjum t. zw. ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie (z konieczności tajnego) na posiedzeniu odbytem w dniu 20. maja b. r. wystąpiło z propozycją poczynienia starań u polskiego rządu w Warszawie o upaństwowienie tegoż uniwersytetu, i przedłożyło gotowy już projekt petycji do sejmu.

Zadecydowano też ostatecznie, podjąć te starania bezpośrednio u rządu, po za wszelką polityką i po za politycznymi partjami.

A tymczasem policja, głodna laurów, urządza wyprawy, poluje na młodzież i profesorów wykładających prawo i medycynę czy też filozofię i zdobywa smutną sławę nie tylko dla siebie, ale i dla społeczeństwa, które takie rzeczy toleruje.

Ub. Środy „wykryła“ policja w małej sali

instytutu muzycznego im. Lysenka przy ul. Szaszkiewicza wykład medycyny. Spisano nazwiska obecnych i zabrano im notatki z wykładami profesora. „Powodzenie“ nie opuszczało widocznie naszych stróżów bezpieczeństwa publicznego zagrożonego poważnie „nauką udzielaną w języku ukr. bo w piątek 1. Czerwca b. r. w tej samej sali przychwycono przy nauce około 100 studentów i podobno prelegenta.

Przy sposobności dwugodzinnej spisywania nazwisk obecnych studentów ukraińscy na wieczną rzecz pamiętkę odfotografowali tę za prawdę historyczną scenę z profesorem, uczniami i całą gromadą policjantów. Pójdą odbitki tych fotografii w szeroki świat, i Polska będzie się musiała poważnie wstydić meloń, z takim zapalem ongiś piętnowanych, w owych czasach, kiedy chodziło o naszą skórę.

Ukraińcy tak są pewni swojej słusznej sprawy, że w obecności policji zapowiedziany został dzień, miejsce i godzina następnego wykładu.

Rząd polski wobec sprawy ukraińskiego uniwersytetu powinien zająć stanowisko jak najdalej idące. Powinien to uczynić, chociażby ze względu na osobę Witosa, którego stronnictwo Piast złożyło poważną ilość głosów ruskich przy ostatnich wyborach. Wybrani głosami ruskimi piastowcy Bryle, Pawłowscy, Nawroccy, Ostrowscy pozostali nadal w służbie premiera bez krawatki i są jego najsilniejszą podporą. Dużo się też tym chłopom ruskim obiecywało, kiedy szło o wydobywanie głosów, deklamowało się pięknie o „miłości braterskiej“, obiecywało się złote gruszki na wierzbie.

Teraz pora wyciągnąć konsekwencje.

Stosunki w łonie endecji w Chodorowie.

Od roku praktykuje w Chodorowie niejaki Jan Wiedepuhl, asystent dra Wiktora ze Lwowa. Lekarz ów stworzył w Chodorowie zakład dentystyczny, którego kierownictwo powierzył był wspomnianemu dentyście. Dentysta ten, z krwi i kości endek, liczył całkiem śmiało na poparcie miejscowej endecji, która otwarła zakładowi dentystycznemu gościnne podwoje w jednej z ubikacji zarządu dóbr „polskiego“ barona de Vaux, samego zaś ósemkowego dentyście, umieszczała w jednym pokoiku z kuchenką, należącym do pp. Schulzów, również endeków.

Niebawem atoli stosunki psuły się zaczęły, bo zazdrość z powodu powódzenia, jakim się zakład dentystyczny zaczął cieszyć, dyktowała likwidację tego zakładu. Na domiar, nie wiadomo czy z tego, czy z innego dentyście popadł w zatarg z pewną damą z miejscowej endecji, i od tej pory, mimo, że racja była po stronie dentystry w tym sporze, endecja chodorowska zrobiła swoje, bo oto polski zakład dentystyczny został z siedziby swej wynieciony. Znacznie a-

toli przed tem wyrzucono dentyście wraz z jego żoną z endeckiego mieszkania. Stróskanym małżonkom endecko - dentyścycznym udzielił przytułku dr. B. z Chodorowa w swem mieszkaniu.

Mimo ósemkowości dra B. szczerze nań z tego powodu, i to tak dalece, że mąż ów litościwy zagrożony był wyparciem go wraz z rodziną z endeckiego „Sokoła“, w którym zajmuje mieszkanie. — Zwąchawszy na czas pismo nosem, dr. B. wypowiedział mieszkanie przytułkowe dentyście, czem okupił dalszy swój pobyt w swem stałym mieszkaniu. Tym razem dentysta będący już całkiem bez dachu nad głową znalazł mieszkanie u mieszczanina, p. Trojanowskiego z PPS., i dla zakładu i dla siebie.

Ten skromny, lecz ze wszech miar prawdziwy opis stosunków wśród endecji panujących niechaj posłuży za odstraszący przykład tym, którzyby mogli mieć jakiegokolwiek jeszcze zdziwienia co do ósemki. X.

Zgromadzenie prac. gastronomicznych

W czwartek 7. czerwca odbyło się masowe zgromadzenie pracujących w zawodzie gastronomicznym.

Zgromadzenie miało charakter demonstracyjny, ponieważ przedsiębiorcy, którzy faktycznie nie mają potrzeby uzalać się na złą konjunkturę, gdyż każde przedsiębiorstwo doskonale prosperuje — wypowiedzieli „ze względów na stosunki społeczne“ (sic!) pracownikom umowę zawartą przed dwoma laty.

Ciekawy widok przedstawiał park Kościuszki. Po pierwsze po północy, kiedy wszystko dawno było już pogrążone w głębokim śnie, zaczęły się schodzić z lokalów pełnych dymu i kurzu wybladłe postacie kelnerów i kucharzy, którzy faktycznie pracują w pocie czoła. Również brali udział w tem imponującym zgromadzeniu na znak solidarności i sympatii kelnerów i bufetowców.

Zagali zgromadzenie tow. Heil, który zarazem przewodniczył, również powołano do prezydium tow. Piaseckiego, Martynowicza, Ko-

steckiego, Poznańskiego (kuchmistrze) tudzież tow. Trafikiewicza (bufetowca).

W dyskusji zabierali głos: tow. Indyk, Ruppental, Hell, Piasecki, Martynowicz, Rusek, Dutka, Schneebaum, i inni.

Kuchmistrze oświadczyli, że przystępują solidarnie do centralnej organizacji. Imieniem bufetowców oświadczył tow. Trafikiewicz, że ze zgromadzenia odniósł jak najlepsze wrażenie i że w najbliższej przyszłości i tow. bufetowcy przystąpią do organizacji.

Do komisji pertraktacyjnej zostali wydelegowani następujący tow.: Hell, Indyk, Ruppental, Günter, Russik, Schneebaum, Dutka; Blick; Herman i Poźniak (kelnerzy) tudzież tow.: Piasecki, Martynowicz, Kostecki i Poznański (kuchmistrze).

W końcu uchwalono następującą rezolucję: Zgromadzenie dnia 7. czerwca 1923 r. pracownicy zawodu gastronomicznego o godz. 1-szej po północy w sali restauracji parku Kościuszki

uważają wypowiedzenie im umowy ze strony przedsiębiorców za atak na ich egzystencję i uchwalają:

1) zważywszy, że pracownicy gastronomiczni, pracując w obecnych warunkach, zaledwie wegetują, podczas gdy przedsiębiorstwa doskonale prosperują — co przedsiębiorcom jest doskonale wiadomo — uważają wypowiedzenie im umowy ze strony przedsiębiorców za zupełnie bezpodstawne;

2) zważywszy, że stosunki materialne i moralne pracowników gastronomicznych są w stosunku do warunków pracy robotników innych zawodów o wiele gorsze, upoważniają wybranych delegatów do przedsięwzięcia kroków, celem usunięcia tychże i skorygowania niektórych punktów umowy;

3) zgromadzeni uchwalają wiernie i solidarnie stać w szeregach centralnej organizacji, tudzież wyrażają najzupełniejsze zaufanie wybranym delegatom do komisji pertraktacyjnej.

Następnie krótko przemówiła tow. Drobotowa o działalności sekcji kobiet P. P. S. w dziedzinie opieki nad dzieckiem robotniczym. Urządzono zaraz zbiórkę na rzecz „gniazda“, która przyniosła 210.850 mp., a zgromadzenie uchwało trwale opodatkowanie na powyższy cel.

Rano już było, gdy zgromadzenie zamknęło i po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru towarzysze na krótki spoczynek się udali z wiarą, że przecież musi kiedyś ranek zawitać, w którym kapitałisci z postulatami robotnika inaczej się liczyć będą musieli.

Jotes.

P. Kniźatko skarży.

Z okazji wzmianki w „Dzienniku Ludowym“ o napadzie na funkcjonariusza kolej. p. Beera Gustawa, przez niejakiego Bassaka w Chodorowie, p. Kniźatko dotknięty pośrednio tą wzmianką, skarży redakcję „Dziennika Ludowego“. Przy tej sposobności będziemy w możności odslonić niejedną jeszcze aferę, czem może znów p. Kniźatko uczuje się dotkniętym? Świadkowie atoli z tem zbyt licznie się nie będą. — Niechże więc p. Kniźatko skarży!

Zgromadzenie pracowników gminnych.

Zarząd Zaw. Związku prac. gminnych zwołuje na dzień 12 bm. o godz. 8'30 w sali „Domu Narodnego“ przy ul. Rutowskiego 22

OGÓLNE ZEBRANIE PRACOWNIKÓW GMINY z porządkiem dziennym:

1. Odpowiedź prezydium miasta na wniesiony memoriał.

2. Wnioski i interpelacje.

Zarząd Związku zaprasza pp. radnych miasta wszystkich odcieni i prezydium miasta.

Towarzysze jawcie się licznie; sprawy nader ważne!

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWOD. PPS. odbędzie się w niedzielę dnia 10. czerwca o godz. 10-tej przed południem w lokalu ul. Brajerowska l. 8.

Porządek dzienny podany zostanie w wysłanych zaproszeniach.

Wzywa się wszystkich członków komitetu obwod., tow. posłów i członków Rady Naczej wschodniej Małopolski, ażeby się na posiedzeniu bezwarunkowo jawili.

3 ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICZY STOLARSCY! Od kilku tygodni robotnicy stolarscy we Lwowie stoją w walce o poprawę bytu. Na żądanie robotników właściciele fabryk stolarskich nie dają odpowiedzi, wobec czego musiało przyjść do strejku. Przestrzegamy robotników na prowincji przed przyjazdem do Lwowa. Stolarzy ostrzegają się przed przyjmowaniem pracy w firmach: Dąb, Oikos, Czepi, Momocki, Slaga, Krykiewicz, Szarański, Lewiński, Falter, Szydłowski, Feder. Zarząd Związku robotników drzewnych podaje to do wiadomości, ażeby u wymienionych pracy nie podejmować aż do załatwienia konfliktu.

Teatr żydowski

Jagiellońska 11.

dyr. S. M. Gimpel

W niedzielę 10. o g. 7:30 wieczór

Miłości

dramat w 3-ach aktach Schnitzlera.

W poniedziałek 10. o g. 7:30 wiecz.

Dzień i noc

tragedja w 3 aktach Sz. Amskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w domu pożyczoch „KAHANE“ ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru.

„Pracowity“ inż. kolejowy.

STANISŁAWÓW, w czerwcu 1293.

Odczuwa się coraz dotkliwiej skutki i następstwa wojenne. Najciekawsze bezsprzecznie typy wydała wojna w dziedzinie kolejnictwa. Ludzi, którzy nigdy nie marzyli o takich stanowiskach, kaprys losu wywindował na wyżyny, mimo, że do stanowiska tego nie dorosli, a co za tem idzie, że osobnik taki znajdując się niespodzianie na stanowisku, zaczyna w jakibądź sposób na zewnątrz demonstrować swoją władzę. Demonstrowanie tej swojej władzy najczęściej odbija na skórze pracownika. Jednym z takich wybrańców kapryśnego losu jest inż. Gołębiowski w warsztatach kolej. w Stanisławowie. Nadzwyczaj ciekawy to osobnik ten inżynier, bo pominiawszy już to, że jest przedzej „zawodowym jeniuchem“ a nie inżynierem, jest on „jure caduco“ kierownikiem oddz. III. i elektrowni, no a wreszcie „ad honores“ naczelnikiem ochotniczej straży pożarnej kolejowej. Pan ten nigdy przed 9-tą przed południem do biura nie nadchodzi, a na biurku tegoż to prawdziwe archiwum najrozmaitszych aktów, które nie mogą być nigdy załatwione, bo p. inż. wiecznie zaspany, nigdy na takie „głupstwa“ jak kolej czasu nie ma. Jeżeli przypadkowo wskutek interwencji już jakiś akt załatwić, to grzebie naprzód w najrozmaitszych stosach aktów na biurku, podłodze, skrzyżku i t. d., aż w końcu się znajdzie ten upragniony akt, który powinien być przed pół rokiem już załatwionym.

Jak dalece interesuje się p. inż. powierzonym sobie oddziałem, to niech posłuży fakt, iż pewien tokarz przyszedł do inż. z zażaleniem, dlaczego mu inż. dał złą kwalifikację? Na to otrzymał odpowiedź: „Ja pana wcale nie znam, i nie wiem wogóle, gdzie pan pracuje“. Ciekawy przełożony, że wydaje złą kwalifikację, nie znając wcale pracownika. Ażeby zaś kto nie myślał, że inż. Gołębiowski broń Boże nie interesuje się sprawami, związanymi z działem inżynierskim, to niech dowie się w oddziale III. elektrowni i modelarni, a ci pracownicy powiedzą coś niecoś o motocyklach naprawianych w warsztacie kolej. o stoliczkach na kwiaty (dla kogo?) młynkach na pieprz i wiele bardzo wiele ciekawych rzeczy. Jak każdy człowiek, o dość ograniczonej wiedzy fachowej, tak i inż. Gołębiowski otacza się w warsztacie swoimi zausznikami, między którymi rej prowadzi spolszczony Niemiec niejaki Rejmann, który do niedawna, nawet po polsku nie odzywał się do nikogo. W zamian za piękne ukłony składane przez Rejmanna inżynierowi, powierzył tenż inżynier Rejmanowi wychowanie i wyuczenie uczniów ślusarskich w oddz. III. Ciekawa rzecz, jakie właściwie metody wychowania zechce Rejmann et comp. Gołębiowski zastosować do uczeni ślusarskich, kiedy niestety Rejmann swoich własnych dzieci wychować nie potrafi i nie umie, o czem nawet coś nie coś czytaliśmy w „Kurjerze stanisławowskim“. Ponieważ ale Rejman, chcąc iść w górę „łaską pańską“ nie może ścierpieć obok siebie

pracownika, który swoją pracą bez zarzutu jakoteż wszechstronnem zawodowem wykształceniem, o całe niebo stoi wyżej, nad Rejmannem, więc postarał się, o to, że przydzielonego mu ślusarza, artystę w swoim zawodzie kol. Bukietyńskiego, inż. Gołębiowski przeniósł do innego oddziału.

Pracownicy zgorszeni tą prowokacją, uważając, że tak Rejmann jest w rękach Gołębiowskiego, jak i Gołębiowski w rękach Rejmana powolnym narzędziem, czyli że „wart Pac pałaca, a pałac Paca“, interweniowali przez usta prezesa Koła Z. Z. K. u zastępcy naczelnika inż. Marjańskiego, żądając usunięcia podobnych anomalii. Wskutek interwencji prezesa Koła Z. Z. K. Bukietyński otrzymał od inż. Marjańskiego kilkudniowy urlop, aż do powrotu naczelnika warsztatu dr. inż. Popławskiego. Rejmann ułny w rządy chęjskie usadawia się coraz to silniej na swej posiadłości „niesystemizowanego werkmistrza“ i zaopatrzony w protekcję inż. Gołębiowskiego, cichaczem drwi sobie z całego zajścia, lecz pracownicy mając na względzie to, że są i lepsi i starsi rzemieślnicy od p. Rejmana, nie dopuszczają do tego jawnego pogwałcenia sprawiedliwości. Jeszcze niczego nie dopiął Rejman, a powinien o tem pamiętać, że zorganizowani pracownicy nie nad takimi chudopacholkami jak p. Rejman, przeciędźdli do porządku dziennego.

W końcu zwracają się pracownicy z apelem do prezesa inż. Hory, jakoteż do dyrektora W. Wvdz. inż. Szczypczyka, żeby zainteresowali się bliżej ciekawą osobą inż. Gołębiowskiego i jeszcze ciekawszą gospodarką tegoż w warsztatach kolej. a bardzo możliwym jest, że wskazówki pracowników kolej. w sprawie jego gospodarki, zaprowadzą inż. Gołębiowskiego tam, gdzie jest właściwe miejsce dla niego.

Pracownicy kolej.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 300 — Nadesłane 900 —, w tekście 1500 —.

OGŁOSZENIA.

Na 1. stronie 2.250. Drobne ogł. 180 — za słowo. Komunikaty 1.200 —, zamiejscowe o 25% drożej.

Sekundariusz państw. szpitala powszechnego **Dr. J. Kurzrok** ordynuje w chorobach wewnętrznych i nerwowych pl. STRZELECKI 2. II. p. od 3—5 popoł.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista 42 **Dr. FRISCH** ulica Wałowa 11.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych **Dr. GOLDSTEIN** były elew kliniki wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje kobiety od 10 — 12, mężczyzn od 2 — 5, w niedziele i święta od 9—1. **Kraszawskiego 3.**

Tanio! bo w drugim podwórzu, I. piętro. **KRAWIEC MĘSKI**

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY 18 **Dr. RENNERT** — plac Unii Brzeskiej i pracownia zębów sztucznych w kauczuku i złocie.

wykonuje raglany i wszelkie ubiory wedle najnowszych żurnali. — **M. ZUCKERKANDL**, Lwów, ul. Kazimierszowska 47.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 643 **Dr. J. MUND** b. Sekund. szpit. wied. i lwow., powrócił i ordynuje od 8—11, 10 i 12—6 Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej)

Pieniędzy i irytacji zaoszczędzą sobie Panowie, którzy używają do „Gillettek“ i t. p. aparatów, „Sollingen“ zapasowych nożyków znanej marki „SALFERS“, pełna gwarancja za każdą sztukę. Wytączny skład 434

Bacność krawcy! wszelkie dodatki do krawieczyzny sprzedaje po cenach niższych 608 **Jakób Fischer** Lwów, Bolnow 7, w podwórzu.

S. FEDER Lwów, ul. Sykstuska 7. Zamówienia z prowincji skutecznie się odwrotnie. Przy zakupie uprasza się powołać na ogłoszenie w „Dzienniku Ludowym“, udzielamy wtedy 10% opustu.

Nie ma zgryzoł z **UBRANIAM!** Na każdą potrzebę, niedzielę lub święta, wesele, zabawę wypożyczam różne ubiory 584 **Sozański**, Podwale 1, róg Wałowej

Żądajcie poczt., nasz najnowszy cennik wszelkiego rodzaju manufaktur, Ekspedycji przesyłek pocztowych **„Nadzleja“ w Łodzi** 510 UL. KILIŃSKIEGO 40, DLL który natychmiast będzie wysłany zupełnie bezpłatnie i przyniesie Sz. P. dużo korzyści.

ROWERY PUCHA i inne, płaszcze, węże, pompy i t. p., piłki nożne, dressy, oszczepy, dyski, tyczki, buty, hurtownie i detalicznie, poleca **J. ROSENMAN**, Akademicka 26. Zamówienia z prowincji skutecznie się odwrotnie. Własny warsztat reperacyjny. 483

Gontów, dachówek palonych i azbestowo-cementowych, cegły i mączki szafowej, cementu gipsu, wapna, papy dachowej itp. **HORSZOWSKI i S^{KA}** Skład materiałów budowlanych Lwów, ul. Bourlarda 3. 660

Posiadacze motorów gazo-ssących zechcą podać swe adresy a zostaną zaopatrzeni w tani materiał opałowy. 654 Zgłoszenia pisemne pod „Tani opał“ do biura ogłoszeń „Małopolska Reklama“, Lwów, ul. Kopernika 16.

NOWO OTWORZONY

**hurtowny i detaliczny
skład przyborów
szewskich**

„PERMA“

Lwów, ul. Żółkiewska 21

poleca swoje towary po cenach
fabrycznych. 593

Nakładem Spółdzielni Księgarskiej

„KSIĄŻKA“

Warszawa, Krucza 26, Telef. 258-58.

ukazały się:

KAPITALNE DZIEŁO F. MEHRINGA „KAROL MARKS“ (historja jego życia) 496 str. druku z portretem Marksa 60.000 Mp.

M. BEER. Powszechna historia socjalizmu i walk społecznych. Cz. I. 10.000 Mp.

P. KRAPOTKIN. Historia Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Tom. I-szy 24.000 Mp.

W najbliższym czasie ukazą się:

A. SŁONIMSKI. Parada (wydanie drugie uzupełnione).

A. SŁONIMSKI. Działo o miłości ojczyzny,

Do cen powyższych dolicza się 20%, dodatku drożyznianego. Żądać wszędzie. Wysyłka za zaliczeniem pocztowym. 637

Amazonki, Świtki, Płaszcz, Kostjmy, Suknie, taniej niż wszędzie, krój wykończenie pierwszorzędne wykonuje krawiec damski **J. Flick, Blacharska 20.**

ROWERY i wszelkie części składowe do tychoż: opony, dętki, dzwonki i t. p. football, dętki i pompki footballowe poleca najtaniej **A. FRIEDFELD,** Lwów, Jagiellońska 9. Wysyłka na prowincję odwr. 522

Grzebienie rogowe

galaitowe, wyroby pierwszorzędne. Polecam po bardzo przystępnych cenach. Źródło dla hurtowników. Cenniki wysyłam franko. — Ignacy Durczewski, Fabryka grzebieni Chelmża — Pomorze.



**Inserujcie
w Dzienniku
Ludowym.**

TANIEJ o 50%!!!

Korzystaj z wielkiej wyprzedaży!!

W razie gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o połowę tańsze od cen rynkowych, przyjmujemy z powrotem. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonano się, że najtańszemu źródłem zakupu jest

„Warszawska Konkurencja“ dowodem czego świadczą tysiące listów, napływające z gorącymi podziękowaniami za solidność i taniość towarów.

Resztki na ubrania i kostjmy. Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjmy damskie, Resztki te są z materiałów ubraniowych pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach

Cena za 3 metry gatunek „A“	75,000 mkp.
„B“	105,000 „
„C“	165,000 „
„D“	195,000 „
„E“	225,000 „

Na żądanie klienta dodajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie kieszenie i do rękawów po mk. 50,000, wyższy gat. 60,000 i 75,000 mk. Polecamy po starych cenach bostony na czarne lub granatowe ubrania. Boston „A“ 60,000 za metr, „B“ 75,000, „C“ 90,000, „D“ 120,000, „E“ 150,000 mk. za metr. Na letnie ubrania polecamy najmodniejsze towary po nader przystępnych cenach gat. I. 65,000 mk., gat. II. 80,000, gat. III. 95,000, gat. IV. 115,000 mk. za metr.

Resztki na kupony spodniowe. Czysto wełniane czarne tło w białe paseczki do ubrań wiatrowych po 35,000 mk. kamarnowe po 80,000 95,000 i 120,000 mk. Struś specjalnie do konnej jazdy, kolor wojskowy lub piaskowy najwyższy gat. cena za 1 metr 120,000. Materiał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki w różne kolory po 26,000, 28,000 i 30,000 mk. za metr.

Materiały damskie. Materiał „Subinon“ nadający się na suknie we wszystkich kolorach po 30,000 mk. za metr, wyższego gat. na eleganckie szykowne suknie wizytowe po 47,000 mk. za metr. Szewioty damskie najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 19,000 mk. za metr, wyższy gat. 21,500 za metr. Sztuczki na całe spodniczki za 35,000 mk. bluzki 25,000 mk.

Markizety, Etaminy gładkie i desen. zagran. podwójnej szerokości od 18,500 do 28,000 mk. Eponge na damskie kostjmy śliczne desenie, w pasy i kraty po 34,000 mk. za metr. Alpaga czarna na sukienki, fartuski i t. p. po 24,200 mk. za metr. Jedwab crepe de chine zagran. szerok. 100 cm. we wszystkich kolorach po 87,500 mk. za metr.

Zefiry na letnie bluzeczki, śliczne desenie po 14,000 mk. za metr. Kupon na całą letnią suknię we wszystkich kolorach, cena za kupon 60,000, 75,000 i 90,000 mk. Materiał „Trykotina“ we wszystkich najmodniejszych kolorach odcinek na całą suknię mk. 85,000, na bluzkę 45,000 mk.

Płótna na bieliznę, pościel, wazy, poszewki, i t. p. sztuczka 17 metrów po 150,000, 170,000 i 185,000 mk. — Pościel biała w paski na ubranka dziecięce, bielizna, fartuski i t. p. 8,500 i 9,500 mk. za metr. — Zefiry zagraniczne na koszule od 8,500 do 11,500 mk. za metr. — Prześcieradła białe (roz. 2 metr) szerokość naturalna po mk. 36,000. — „Tyk“ na wyspy najlepszego gatunku gwarantowane nieprzepuszczające pierzy po 10,000, 11,500 i 12,500 mk. za metr.

Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i powłoki w kraty i kwiaty po mk. 8,500, 10,000 i 11,000. Cagji bardzo trwałe i praktyczne po 8,000 i 9,000 mk., podwójnej szerokości najlepszego gatunku po 20,000, 25,000 i 30,000 mk. Flanel francuskie od 8,000 do 11,500 mk.

Obrusy białe w desenie, duże na 6 osób po 45,000 mk. Ręczniki wafłowe trwałe w praniu od 8,500 do 9,500 mk. Ręczniki gładkie od 14,000 do 16,000 mk. Dymka biała na kałesony od 10,000 do 13,500 mk. Surówka metal biała i kremowa od 8,500 do 10,000 mk. Chusteczki do nosa białe i kolorowe 24,000, 30,000, 36,000 i 40,000 za tuzin. Kołdry pluszowe czysto wełniane, desen. puszyste, z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni po mk. 100,000 i 130,000.

Takie same ciemne bez deseni po 70,000 mk. Kapy na łóżka pikowe kolor. w ładne desen. 50,000 mk. za sztukę. Kołdry watowe kryte satyną na białej wacie największy rozmiar od 12,500 do 150,000 mk. — Chustki w najmodniejsze kraty różnych deseni po 50,000 i 60,000 mk. Chustki duże, zimowe, puszyste, lekkie, w śliczne desen. po 80,000, 100,000 i 135,000 mk. Koszule męskie zefirowe, dzienne, modne desenie z mankietami i kołnierzykami po 40,000 i 45,000 mk. Gotowe koszule nocne po 30,000 mk. — Kałesony męskie z żyrardowskiej dymki po 25,000 mk. Spodniczki (halki) batystowe z koronkami i wstawkami po 20,000 mk. Reformy damskie białe, czarne, kolorowe po 16,000 mk. Koszule damskie batystowe z koronkami i wstawkami po 27,500 mk.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku. (Płaci się przy odbiorze. Za przesyłkę i opakowanie dolicza się podług taryfy pocztowej do 10,000 mk.)

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący absolutnie nie ryzykuje gdyż jeżeli towar się nie podoba przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

**DO WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO
WARSZAWSKA KONKURENCJA**
Sp. z ogr. o.
Warszawa ul. Zielna Nr. 51. (róg Królewskiej).

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towaru i cen. Od naszych Klientów otrzymujemy dużo podziękowań. 626

Wyszedł z druku

„PRZEWODNIK DLA URZĘDÓW STANU CYWILNEGO“

w opracowaniu

A. RZEWSKIEGO i J. SZWARCMAŃA

prezydenta m. Łodzi

Kierownika Urzędu Stanu
Cywilnego w Łodzi.

Drugie wydanie „Przewodnika“, niezależnie od bogatej treści, dotyczącej praktyki urzędów stanu cywilnego we wszystkich dzielnicach Rzplitej, zawiera teksty wszelkich obowiązujących na ziemiach polskich w dziedzinie rejestracji ustaw i rozporządzeń, aż do najnowszych włącznie.

Drugie wydanie „Przewodnika“ jest jedynym w Polsce wydawnictwem, poświęconem zagadnieniom rejestracji ludności i prowadzenia aktów stanu cywilnego. Bogaty materiał i jego układ czynią z „Przewodnika“ praktyczny podręcznik, niezbędny dla urzędników stanu cywilnego wszystkich wyznań, gmin wyznaniowych, działaczyw samorządowych i t. p.

Drugie wydanie „Przewodnika“ zawiera 464 strony druku 647

Skład główny:

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA
w ŁODZI, ul. Piotrkowska Nr. 83. Telefon Nr. 99.

Tamże do nabycia: „SAMORZĄD ŁÓDZKI A POLICJA“ (zbiór dokumentów) z przedmową Aleksego Rzewskiego, prezydenta miasta Łodzi.



**Jedynie elegancki
kapelusze kupić można:**

w składach

**Iszej KRAJOWEJ FABR. KAPELUSZY
RUDOLFA NEUWELTA**

Plac Maryacki 8,
Grodecka 72,

Kozłowiecka 25,
Balonowa 3,

BACZNOŚĆ!

Pierwsza lwowska fabryka „KAPEZET“ Lwów, Grodecka 9.
dostarcza 609

drewnianych kół pasowych we wszelkich wymiarach i dymenzjach do średnicy 3 metrów dwudzielnych wedle systemu amerykańskiego oraz wszelkie wyroby tokarskie po niższych cenach.